

Przedpełski, Marian

Marsz Władysława Jagiełły przez Mazowsze Płockie pod Grunwald 3-9 lipca 1410 r.

Notatki Płockie 26/2-107, 7-13

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marsz Władysława Jagiełły przez Mazowsze Płockie pod Grunwald 3–9 lipca 1410 r.

Mazowsze Płockie i Ziemia Dobrzyńska nie-raz w dziejach Polski były terenem przemarszów armii pod wodzą sławnych władców lub wodzów swoich lub obcych.

Z obcych należy wymienić m. in. królów szwedzkich (Karola-Gustawa i Karola XII), Napoleona i jego marszałków Bernadette'a, Davout'a i Augerau'a, a następnie słynny przemarsz Paskiewicza w 1831 r., czy też w 1914 r. carskiego wodza Samsonowa; a z polskich — króla Władysława Jagiełły z Witoldem, czy założny marsz gen. Rybińskiego w 1831 r., później Padlewskiego, czy gen. Sikorskiego.

Szlaki tych przemarszów prowadziły ze wschodu na zachód, z północy na południe, czy też z południa na północ w wypadku cofania się armii polskiej ku Drwęcy w 1831 r.

I armia polsko-litewsko-ruska w 1410 roku również szła przez Mazowsze Północne z południa na północ — ku stolicy krzyżackiej.

Ciekawe i obfitujące w bogate dla nas epizody są dzieje pochodów tych armii i ich szlaki przez istniejące do dziś miejscowości. Szczególnie jednak barwny i plastyczny, choć krótki jest opis przemarszu przez Mazowsze Północne połączonych wojsk Jagiełły i Witolda na kilka dni przed Grunwaldem, zawarte w dziele Długosza. Epizod ten jest ciekawy z dwóch względów: opowiada bowiem o wydarzeniach na naszych ziemiach przed setkami lat, a zarazem przedstawia nam Jagiełłę jako wspaniałego wodza, wybitnego stratega i zdolnego dyplomata.

Czy istotnie armia Jagiełły szła pod Grunwald przez Jeżewo Kościelne, a następnie — jak wielu chce — przez Sierpc—Biezuń i dalej?! Jak dotąd w literaturze naukowej nikt bliżej nie określa miejscowości zwanej Jeżewo.

Na terenie dawnego powiatu sierpeckiego (dziś w woj. ciechanowskim i płockim) są dwie wsie o tej samej nazwie: Jeżewo-Wesel, gm. Gutkowo, par. Unieck z najstarszym zapisem „Geszewo” z 1388 r.¹⁾ i Jeżewo Kościelne, gm. Kosemin (siedziba gminy w Zawidzu), par. Jeżewo z najstarszym zapisem „de Jeschewo” z 1408 r.²⁾

Wyprawa grunwaldzka w 1410 r., w której brało udział niewątpliwie i rycerstwo mazowieckie, a w tym również i sierpeckie i mławskie³⁾ pod wodzą swych książąt — Janusza i Ziemowita płockiego — była poprzedzona podobno jeszcze w zimie łowami w puszczy między Biezuńiem a Raciążem, prowadzonymi przy czynnym współudziale miejscowej ludności⁴⁾. Król Władysław Jagiełło urządzał łowy na grubego zwierzca i w innych puszczech polskich i litewskich i przysyłał je drogą wodną

w beczkach do Płocka. Wycinano wówczas tzw. „przesiecze”⁵⁾, aby nie zbłądzono w kniei i aby służyły jako drogi do transportu ubitej zwierzyny m. in. i turów. Dziś ludność takie wycięte pasy w lesie zwie „duktami”⁶⁾.

Jagiełło idąc ze swą armią z Czerwińska, pierwszego dnia przebył ponad 30 km i na noc zatrzymał się w Żochowie. Nazajutrz, w piątek, 4 lipca, wyszedłszy z Żochowa, wojsko polsko-litewsko-ruskie zatrzymały się później w jakiejś nieznannej wiosce, a w sobotę, 5 lipca, stanęły obozem pod wsią „Jeżowem” (Jeżewem). Wtedy to przybyli tam dwaj posłowie węgierscy — Mikołaj Gara⁷⁾ i Scibor ze Sciborzyc wraz z Krzyżakiem Krzysztofem von Gersdorff i usilnie prosili króla i Witolda do ugody z Krzyżakami. Król odbywa w Jeżewie naradę z Witoldem i siedmioma dostojnikami polskimi. W niedzielę, w dniu 6 lipca Jagiełło udziela odpowiedzi posłom — i godzi się jedynie na takie warunki pokoju, jeżeli Krzyżacy zwrócą Ziemię Dobrzyńską i Żmudź, a nadto wynagrodzą poczynione szkody.

„Władysław... wyprowadził rzeconych panów węgierskich na wyniosłe wzgórze, skąd dla płaskich i szeroko rozciągniętych równin wszystkie wojska polskie i litewskie widzieć można było. Poruszało się to okazałe na tym polu i litewskie wojsko, przeciągające porządnymi szyki, któremu przypatrując się rzecony Ślązak Krzysztof von Gerdorff zmierzył uwagę jego siłę i potęgę⁸⁾. Tego też dnia Witold przeprowadził ostateczną organizację powierzonych sobie wojsk, dzielił je „starym przodków obyczajem na osobne hufce i chorągwie... wielki książę litewski rozdał czterdzieści znaków... przykazawszy, aby każda chorągiew i hufiec swego pilnowały znaku i słuchały rozkazów wodza”⁹⁾.

Po obiedzie król nie rozłączając się z posłami wyruszył z wojskiem dalej i na noc zatrzymał się w małej wiosce nad rzeką Wkrą¹⁰⁾. Posłowie pod wieczór tego dnia odjechali i zorientowali się, że Jagiełło miał Ziemię Dobrzyńską i szedł wprost do Prus — ku lasom rozciągającym się między górną Skrwą i Wkrą, aż ku Drwęcy, aby następnie przejść te lasy, które dawały osłonę przed rozpoznawczymi oddziałami Krzyżaków i przeprowadzić armię swoją przez Drwęcę. Nocą, z niedzieli na poniedziałek, tj. z 6 na 7 lipca Jagiełło zarządził próbny alarm wszystkich wojsk.

„Dlatego zaś król kazał uderzyć na twórgę... aby rycerstwo polskie i litewskie... w każdej chwili mając się na baczności sta-

„wojska królewskie widziały wieczorem z piątku na sobotę (z 4 na 5 lipca) jeszcze przed obozowaniem pod Jeżewem dalekie łuny na widnokregu od północy. Były to pożary spowodowane przez idących w przedniej straży Tatarów i lekką jazdę litewską, którzy wpadli na Ziemię Zawkrzeńską, zastawioną swego czasu przez księcia płockiego — Ziemowita — Krzyżakom, poczęli ją pustoszyć, jak gdyby to był kraj nieprzyjacielski”¹⁴).

O wydarzeniach tych Długosz pisze:

„...w dzień nie śmieli wracać do obozu z zdobyczą, lecz czynili to w nocy, a następnie... brańcy wzięci przez tych — Tatarów (dopisek autora) — znajdowali się w obozie i dopiero na interwencję panów polskich u króla zostali zwolnieni”¹⁵).

Palili i niszczyli wówczas wsie i miasta, rabowali chaty i kościoły, a najbardziej ucierpiali: Żuromin, Wiadrowo, Brudnice, Chamsk, a nawet Karniszyn i miasto Szreńsk. Kiedy o tym doszła wieść od króla, rozkazał ogłosić po obozie zakaz wszelkich rabunków pod karą śmierci¹⁶). Jeszcze dziś legenda krąży, że właśnie w Karniszynie zawisło kilku Tatarów na szubienicy za rabunek.

Tyle, jeżeli chodzi o źródła i opracowania naukowe, wzmiankujące o tych czy innych miejscowościach i akcjach.

A jakie są jeszcze legendy w tych stronach?

W Raciążu i okolicy oraz w okolicy Uniecka i Radzanowa, krąży wersja, że Jagiełło szedł od Góry do Raciąża, a następnie przez Jeżewo-Wesel k. Uniecka. Utrzymuje się również w tych stronach legenda, że za Górą, pod dębem, na kamieniu odpoczywał Jagiełło, a znów za Raciążem, od miejsca zwanego „Krzyżakiem” koło wsi Kudułtowo, delegacja węgierska wraz z Krzyżakiem była eksportowana przez rycerzy polskich do króla, będącego wówczas w obozie pod Jeżewem.

Inna znów wersja podaje, że znajdujące się na polu przy tzw. „Krzyżaku” kamienie-głazy, na których są znaki w kształcie krzyża, świadczą, że miała tam stoczyć się bitwa z Krzyżakami, których zapędzono w pobliskie bagna i zatopiono.

Z dumą wspominają mieszkańcy tych stron wypowiedź Jagiełły, że podarowane przez Krzyżaków dwa miecze przydadzą się na „łby krzyżackie”.

Gdy wojska polsko-litewsko-ruskie zatrzymały się później w małej, nieznaney wiosce nad Wkrą (tak, jak i u Długosza), następnego dnia, między wsiami: Zgliczynem i Gołuszynem formował szyki bojowe Witold. Pokrywałoby się to z zarządzeniem próbnego alarmu króla w nocy z 6 na 7 lipca.

Antoni Witkowski, rolnik ze Zgliczyna-Pobodzyn opowiadał mi znów, że Jagiełło szedł przez moczary od Smólni do Zgliczyna-Pobodzyn, a następnie do Zgliczyna Kościelnego, gdzie król modlił się przed obrazem M.B. Zgliczyńskiej w kościółku w Zgliczynie Kościelnym, a później udał się na Sławęcin, Sadłowo i na „Żarumin” (Żuromin).

Podobno jeszcze dziś ludność wykopuje na łące od Smólni do Zgliczyna-Pobodzyn^{17a}) „bele”, słupy wbite w ziemię — z których (według Witkowskiego) ułożona była droga przez bagna aż do rzeki Wkry i przez Wkrę, którą szedł Jagiełło.

Wymowne są więc w tych stronach legendy.

Natomiast w Jeżewie Kościelnym k. Zawidza i okolicy nie istnieje żadna legenda. Należy więc chyba stwierdzić, że Jagiełło, zachowując przez cały czas w tajemnicy szlak marszu, zdążył od Góry, obok Raciąża przez Lipę, Unieck do Jeżewa-Wesel, a następnie przez Gradzanowo Kościelne, przy Radzanowie, przez Zgliczyn Kościelny, Sławęcin, Sadłowo, Chamsk, Olszewo, Żuromin, Brudnice do Bądzyna n. Wkrą, by dalej przez Dziwy i puszcę iść na Lidzbark Welski i dalej ku Drwęcy.

Od strony Sierpca ochraniały Jagiełłę rozległe lasy, które skupiły się zwłaszcza między Gradzanowem Kościelnym i Sierpcem. Była to droga strategicznie lepsza, bo i prostsza i bezpieczniejsza. Od Jeżewa Kościelnego (gm. Kosemin) do miasta Sierpca jest 13 km, a grupa operacyjna komtura krzyżackiego Bierzysłowa docierała do rzeki Skrwy, przepływającej w odległości ok. 3 km od tego miasta. Gdyby więc Jagiełło szedł przez tę wieś, to musiałby też ominąć zabagnioną, niezamieszkałą i bez dróg pradolinę raciążską i bagna zw. „Biele”¹⁸) za Zawidzem, a następnie udać się pod Sierpc i skierować się dopiero na Rościszewo i Biezuń. Mógłby też Jagiełło z Jeżewa Kościelnego, omijając także „Biele” udać się na Zgagowo, Skoczkowo, Górtaty, Starą Wieś, Rzeszotary-Chwały, Zawady¹⁹), omijając znów zabagnioną „Polodówkę”, dość do Rościszewa, by znów przez Lutocin lub przez Biezuń dotrzeć do Bądzyna. W żadnym wypadku nie mógł iść Jagiełło przez Sierpc. Gdyby tym szlakiem szło wojsko polsko-litewskie, nie potrzebowałoby się wówczas przeprawiać przez Wkrę pod Bądzynem, ani też zatrzymywać się przy „małej wiosce” nad rzeką Wkrą z 6 na 7 lipca. Wówczas armia Jagiełły kroczyłaby wzdłuż granicy krzyżackiej w odległości zaledwie 3—7 km od Skrwy i Krzyzacy byliby zorientowani o kierunku pochodu wojsk polsko-litewskich i mogli przyjąć lepszą strategię walki. Można natomiast z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że od Płocka przez Bielsk, Jeżewo Kościelne, następnie przez Zgagowo, Górtaty, Starą Wieś, Rościszewo, Biezuń lub przez Lutocin zdążył do armii Jagiełły²⁰) ugodowy dla Krzyżaków Ziemowit IV ze swoim 20-letnim synem Siemko-Ziemowitem V, który dowodził wówczas jego chorągwami²¹).

I wtedy dopiero — z Rościszewa — 4 lipca 1410 roku Ziemowit wysłał pismo do wielkiego mistrza z wypowiedzeniem mu wojny. Ale też i wtedy Ziemowit IV przesłał wyrazy przyjaźni dla wielkiego mistrza, zaznaczając, że występuje przeciwko Krzyżakom jako lennik króla Jagiełły²²).

Można również przypuszczać, że w drodze powrotnej, po zwycięstwie pod Grunwaldem,



Jan Matejko — Ziemowit, książę mazowiecki. Ryt. — wg starej pieczęci. Muzeum Narodowe w Warszawie.

część armii Jagiełły wracała już przez Sierpc i Jeżewo Kościelne. Przy okazji, trudno mi nie wspomnieć o niewykorzystaniu do końca zwycięstwa grunwaldzkiego. Hydra krzyżacka, która nie została zniszczona doszczętnie, natychmiast odrodziła się i znów zagroziła śmiertelnie narodowi polskiemu i znów ogniem i mieczem niszczyła i grabiła polskie wsie i miasta. Targonia z Gnojna (18 km na N od Szreńska) obrabiony był przez Krzyżaków na sumę 200 kóp gr pras. już w 1411 roku²³). W tym też roku (1411) Krzyżacy rabują Janowi z Dłutowa (22 km na NW od Szreńska) 9 koni wartości 50 grzywien krakowskich, poczem wieś jego niszczą ogniem²⁴). Duczadło (?) z Długokąta Wielkiego (14 km na NE od Mławy nad rzeką Orzyc) w 1411 r. obrabowany został przez Krzyżaków, którzy zabrali mu 8 sztuk bydła i wielką pasiekę wartości 30 kóp gr pras.²⁵). Wójt krzyżacki z Działdowa zabiera plebanowi z Dąbrowy (17 km na SW od Mławy) i jego kmieciowi 2 miecze wartości 1 kopy gr²⁶). Tenże sam wójt z Działdowa ze swymi poddanymi grabi Jaśkowi, dziedzicowi z Grzybowa Wielkiego (9 km na NE od Mławy) 15 koni i 2 woły wartości 102 kóp gr pras.²⁷). W tym też czasie (1411 r.) Krzyżacy zabierają gwałtem Bronisławowi z Grzybowa Wielkiego konia wartości 20 grzywien krakowskich²⁸). W 1413 roku Krzyżacy obrabowują mieszkańców wsi Gołąbki (11 km na SE od Nidzicy) w parafii Janowiec Kościelny²⁹). W tym też roku (1413) wójt krzyżacki z Działdowa rabuje kmieciowi z Dąbrowy (17 km na SW od Mławy) 2 konie wartości 12 grzywien pruskich; ciż sami rabują znów Janowi z Dąbrowy odzienie z mieczem wartości 3 grzywien, a następnie topią. Ludzie wojewody Stanisława (Grada): Piotr zw. Grad i Marcin zw. Przygoda, wracając z jarmarku w Dąbrowie, zostali w tymże roku (1413) obrabowani przez Krzyżaków³⁰).

I znów w 1413 roku Krzyżacy obrabowują mieszkańców Jabłonowa (21 km na NW od Szreńska) i mieszkańców Grzebska³¹). I znów musiano pertraktować z Krzyżakami, w których brali czynny też udział mieszkańcy z pograni-

cza polsko-krzyżackiego księstwa płockiego³²). I tak np. w 1422 r. Mroczek Nagórka z Grąbcą (9 km na SE od Sierpca nad rzeką Sierpieniącą) występuje jako świadek w procesie polsko-krzyżackim³³). W 1446 r. Aleksy z Głuźek (10 km na SW od Mławy nad rzeką Mławką), podsędek zawkrz. wraz ze Stanisławem ze Strzegowa pertraktuje w imieniu księcia Włodzisława I³⁴) z władzami Zakonu Niemieckiego³⁵). I znów w 1453 r. Racibor z Golejewa (9 km na NW od Bielska, par. Gozdowo), kanclerz płocki, pełnił również poselstwo od ks. Włodzisława I do W. Mistrza Zakonu Krzyżackiego³⁶).

Przy okazji, trudno mi też nie wspomnieć o rocznicy grunwaldzkiej³⁷). Po zwycięstwie grunwaldzkim, następnego dnia (16 lipca), książę Janusz Mazowiecki wraz „z całą drużyną swego rycerstwa” na kolanach dziękował królowi za pomszczenie krzywd zadanych Mazowszu i całej Polsce przez Zakon i obiecywał uroczyste obchodzenie rocznicę „tego dnia sławnego”. Odtąd w całym kraju rocznica Grunwaldu przypominała narodowi polskiemu zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości dziejowej. Odtąd też, w myśl wskazań Długosza „iżby ojcowie zalecali synom, wnukom, prawnukom i wszystkim potomkom swoim święcenie i uroczyste obchodzenie dnia tego”, obchodzono i święcono dzień 15 lipca w latach 1510, 1610, 1710, a także w roku 1810 w Księstwie Warszawskim.

Pamięci Grunwaldu nie zdołały zatrzeć zabory i niewola polityczna kraju. W maju 1910 r. radny Krakowskiej Rady Miejskiej Kazimierz Bartoszewicz zainicjował 500 rocznicę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem.

W dobie niewoli odbył się w Krakowie lipcowy zjazd patriotyczny pod pomnikiem grunwaldzkim dłuta Antoniego Wiwulskiego, fundacji wybitnego artysty i gorącego patrioty Ignacego Paderewskiego.

Jakże w innych warunkach dziś obchodzimy tę rocznicę!

PRZYPISY

- 1) K. Zierhoffer, *Nazwy miejscowe Północnego Mazowsza*, Warszawa, 1957, s. 201.
- 2) Ibid.
- 3) W wyprawie grunwaldzkiej brało udział i rycerstwo spod Sierpca i Mławy. Maciej z Czachorowa poddany ks. Ziemowita IV był wzięty do niewoli przez Krzyżaków. Tak samo do niewoli krzyżackiej dostał się Mikołaj z Dąbrowy (17 km od Mławy). Biskup Marian, *Z badań nad „Wielką Wojną” z Zakonem Krzyżackim*, *Kwart. Hist. t. LXVI, z. 3, 1959, s. 703, 706, 708.*
- 4) Bunikowski Kazimierz, *Zarys historyczny powiatu sierpeckiego*, *Materiały monograficzne województwa warszawskiego*, Warszawa, 1929, s. 133.
- 5) Warto przy tym wspomnieć, iż w tym okresie — tak w czasie wypraw wojennych jak i później — wycinano w puszczech tzw. „przesiecze”. W tym celu spędzano do takiej pracy ludność wieśniacza z wielu okolicznych wiosek. Bielski (Łebski: *Militaria, I, 437*) opowiada, że

- Witoldowi wojacy, znajdując się na wyprawie wojennej, w ciągu jednego dnia wycieli przesiecze „przez cztery mile”.
- Stanisław Ciszewski, *Prace Etnograficzne, t. I, Warszawa, 1925, s. 142.*
- 6) Należy jeszcze dodać, że wyraz „dukt” jest pochodzenia łacińskiego i był stosowany w dawnych wiekach. Obecnie na wycięte takie pasy w lasach mówią też „przesieki”, „przecinki” i jak ww. „dukt”.
 - 7) Książę mazowiecki, Ziemowit IV (Stary), pan na Płocku, Rawie, Sochaczewie, Gostyninie, Płońsku i Włocławku oraz książę ruski na Bełzie, stanął po stronie króla Władysława Jagiełły jako lennik, lecz jednak do ostatka nie wypowiedział wojny Zakonowi. Cekał, ociągał się i miał jeszcze nadzieję, że po słowie węgierscy zdołają powstrzymać Jagiełłę od działań wojennych. Nadzieja mogła być tym większa, że w styczniu 1410 r. odbyły się zaślubiny najstarszej córki księcia Ziemowita, 17-letniej pięknej księżniczki Jadwigi z magnatem węgierskim Janem

- z Gary, nadzupanem Temesu, zapewne młodszym bratem wojewody Mikołaja.
Ks. Władysław Mąkowski, *Przez Mazowsze pod Grunwald, 1410, Płock, 1934, s. 44.*
- 8) Kasiuk M., *Bitwa pod Grunwaldem, Warszawa, 1957, s. 97.*
- 9) Długosz, XIII, s. 20.
- 10) Długosz, XIII, s. 19.
- 11) Kasiuk M., *Bitwa pod Grunwaldem, Warszawa, 1957, s. 97.*
- 12) Długosz, XIII, s. 20.
- 13) Dokumenty świadczą o sprawności wywiadu krzyżackiego, który działał z równą starannością na dworach królów, książąt i biskupów, jak i radach miejskich, na targach, jarmarkach oraz wzdłuż rzek i dróg pogranicza polskiego. W kwietniu 1410 r. toczyły się obrady króla Jagiełły z Witoldem w największej tajemnicy o prowadzeniu wojny z Krzyżakami i do tych obrad nie dopuszczano nikogo trzeciego. Również omysławiając w Brześciu plany wojenne Jagiełło celowo wyznaczył Płock na bazę zaopatrzeniową dla wojska polsko-litewsko-ruskiego, aby na tym mieście skupiła się uwaga szpiegów zakonnych, do ostatniej chwili nie wiedzieli oni, że Płock nie będzie miejscem koncentracji armii królewskiej, lecz zbiorą się w leżącym na oboczu Czerwińsku. Toteż wojska musiały wozić żywność ze sobą i stać tyle taboru za wojskiem. Jagiełło kilkakrotnie robił dłuższe postoje (m. in. i w Bądzynie n. Wkrą), gdyż wojsko wyczekiwało dojścia taborów, a nadto król obawiał się uderzenia na nie Krzyżaków, bądź z grupy komtura bierzgłowskiego od strony Ziemi Dobrzyńskiej, bądź też oddziałów w. marszałka, znajdującego się w okolicach Działdowa i Niborku. Kuczyński Stefan, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409—1411, Warszawa, 1955, s. 258;*
Kuczyński Stefan, *Rzeczywistość historyczna w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza, s. 54.*
- 14) Należy tu może jeszcze dodać, że za Wkrą leżała Ziemia Zawkrzeńska, którą oddał przed kilkunastu laty książę płocki Ziemowit w zastaw Zakonowi za pięć tysięcy grzywien. Książę na pewien czas wybrnął z ustawicznych kłopotów pieniężnych, lecz dla Ziemi Zawkrzeńskiej i Ciechanowskiej zaczęła się tragedia. Krzyżacy bowiem biorąc w zastaw Zawkrze mieli prawdopodobnie podwójny cel: uzależnić Ziemowita spowinowaconego poprzez żonę z Jagiełłą, a po drugie — zapewnić sobie dogodną sytuację strategiczną na wypadek wojny. Granice między Zawkrzem i Ziemią Ciechanowską stanowiła rzeka Łydynia, będąca równocześnie granicą między księstwami: Płockim, gdzie panował Ziemowit i Czersko-Warszawskim, gdzie znów władał książę Janusz. Z chwilą przejścia Zawkrza pod władzę Zakonu, Łydynia stała się granicą dwóch wrogich sobie bloków. Pod Ciechanowem, na prawym brzegu Łydyni wsie Smiecin i Tatary należały do księcia Janusza, a więc krzyżackie straże, obserwujące pogranicze snuły się prawie u wrót Ciechanowa. Umożliwiło to Krzyżakom w 1404 r. podstępne porwanie księcia Janusza wraz z całą rodziną i strażą przyboczną z Opinogóry, gdzie przebywał w ulubionym przez książąt mazowieckich dworze. Uwolniony został dopiero na skutek zabiegów dyplomatycznych swego suwerena Władysława Jagiełły.
Kuczyński Stefan, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409—1411, Warszawa, 1955, s. 256.*
R.B., *Gdy Jagiełło szedł przez Zawkrze..., «5 Rzek», nr 1, styczeń—luty 1957, s. 5.*
- 15) Długosz, XIII, s. 19—20.
- 16) Oczywiście, taka sytuacja wywołała oburzenie w obozie polskim i zarysował się niebezpieczny konflikt w obliczu bliskiego już nieprzyjaciela. Król stał się ośrodkiem ścierania się dwóch sił: łatwo zapalnej części Polaków podtrzymywanych głównie przez wpływowo duchowieństwo, a z drugiej strony król nie chciał zrażać sobie w tak ważnej chwili ks. Witolda i jego różnojęzycznych oddziałów, prowadzonych ze wschodu. Punktem kulminacyjnym było oddanie przez biskupa poznańskiego swego namiotu uwolnionym z niewoli niewiastom i dzieciom, które „z płaczem i rozpustnym włosem zawodziły żałosne skargi przed namiotem królewskim w rozpacz”, po stracie najbliższych”. Biskup Wojciech Jastrzębiec na znak protestu opuścił oboz i wrócił do domu. Jagiełło w tak ważnej chwili, wobec ogólnego wzburzenia potrafił zachować zimną krew, jeńców kazał puścić i... zagrał — z daje się — na zwłokę, aby czas uspokoił nerwy. Porozumiał się z Witoldem i widocznie w wyniku tej braterskiej rozmowy postanowiono przy pierwszej nadarzonej okazji dać stronie polskiej satysfakcję, a wojskom litewskim i ruskim naukę karność wojskowej. Już w następnych dniach pod Lidzbarkiem, kiedy powtórzyły się wypadki rabunku kościołów przez Litwinów i Tatarów, Witold nakazał z miejsca śledztwo i dwóch najwinniejszych Litwinów skazał na śmierć samobójczą na szubienicy. O grozie, jaką wzbudzał u swych wojowników ks. Witold świadczy fakt, iż skazani nawzajem się popędzali do szybszego założenia sobie pętli na szyję, byle tylko kniaź się nie sierdził.
R. B., *Gdy Jagiełło szedł przez Zawkrze..., «5 Rzek», nr 1, styczeń—luty, 1957, s. 5.*
- 17) Antoni Witkowski, rolnik ze Zgliczyna-Pobodzyn woj. ciechanowskie) opowiadał mi, że „na Gołuszynie” były stráže polskie, które pilnowały granicę i swego księcia Juranda — stąd została nazwana ta miejscowość Gołuszyn od „zagołuszenia”, „zagołuszili” (zabili), „zagołuszili” Krzyżaków. Właśnie z Gołuszyna Henryk Sienkiewicz płynął łódką na Gołuską Wyspę n. Wkrą, którą później (ok. 1917 r.) lud nazwał „Kępą Juranda”. Tu też — w Spychowie — Henryk Sienkiewicz ulokował w swojej powieści „Krzyżacy” Juanda i Danusię.
Aż po 12 latach usilnych starań ze strony autora niniejszego artykułu, powstał na Gołuskiej Wyspie („Kępie Juranda”) rezerwat przyrody.
Przedpelski Marian, *O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach, praca niedrukowana, maszynopis;*
Przedpelski Marian, *Zaczęło się nad Wkrą — geneza „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza — w maszynopisie eksponowane w Sali Etnograficznej Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku przy pl. Narutowicza 8;*
Przedpelski Marian, *Autobiografia Nauczyciela, w maszynopisie — praca nieskończona.*
- 17a) Zgliczyn-Pobodzyn d. powiat Zuromin dziś woj. Ciechanów. Już w okresie wczesnorzymskim istniała osada. Na cmentarzysku w grobie całopalnym znaleziono wiadro italskie i czerpak brązowy. «Wiadomości Archeologiczne», Warszawa, t. 18; 1952, s. 137—184.
- 18) Jeszcze ja pamiętam, gdy w latach trzydziestych przechodziłem tylko utartymi ścieżkami przez bagna zw. „Biele”, skacząc na kępę z kępy od Zawidza do Kosemina.
- 19) Zawady — nazwa charakterystyczna dla zapory drogowej we wczesnym średniowieczu.
- 20) Z Rościszewa rycerstwo płocko-mazowieckie mogło udać się do Bieżunia i połączyć się z Jagiełłą na trasie Sadłowo—Chamsk—Olszewo—Zuromin—Brudnice—Bądzyn lub z Rościszewa skierować się na Lutocin, następnie przez Poniatowo i połączyć się z Jagiełłą na trasie Zuromin—Brudnice—Bądzyn.
- 21) Ziemowit IV od początku swego panowania występuje z pretensjami do tronu polskiego. I chociaż wkrótce musiał zrezygnować ze swoich planów, a następnie w wyniku małżeństwa z siostrą Władysława Jagiełły, Aleksandrą nastąpiło jego zbliżenie do króla polskiego (od którego otrzymał w 1387 r. Ziemię Bełską w lenno), to w wyprawie

grunwaldzkiej udziału sam nie wziął delegując na nią jedynie swego syna Siemowita V.

Korzystając często z pomocy finansowej Zakonu, któremu w 1382 r., zastawił Ziemię Wiską za 7 tysięcy czerwonych złotych węgierskich, a w 1384 r. Ziemię Zawkrzeńską za 3600 kóp groszy praskich, władca ten tym samym, zwłaszcza w pierwszym okresie swych rządów, ciążył ku państwu zakonemu. Ale trzeba też wspomnieć, że dbał on o rozwój miast i za jego panowania wiele miejscowości uzyskało lokacje miejskie (np. Biezuń, 1406 r.). Przedpeński Marian, O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach praca niedrukowana, maszynopis.

- 22) „Ziemowit z Bożej miłości książe mazowiecki itd. Mistrzowi Prus i Zakonowi przyjaźni naszą. Spowodowani obecnym biegiem wypadków zawiadamiamy was tem pismem jako uprzedzamy was, to jest ciebie Mistrzu i Zakon oraz sprzymierzeńców waszych, iż chcemy przy najjaśniejszym księżcu a panu naszym, panu Władysławie, królu polskim i przy oświeconym księżcu Aleksandra czyli Witoldzie, wielkim księciu litewskim, stać i sprawiedliwość ich popierać wraz ze wszystkimi sługami naszymi. Dan w obozie między Bieżuniem i Sierpcem w dzień św. Prokopa”. (Oryginał pisma książęcego z pieczęcią sygnetowaną, pisany na papierze, przechowywał się w Archiwum Państwowym w Królewcu).

Powyższy przypis napisany został z opracowania: Ks. Władysław Mąkowski, Przez Mazowsze pod Grunwald 1410... Płock, 1934, s. 45.

- 23) Anna Borkiewicz-Celińska, Słownik historyczno-geograficzny województwa płockiego w średniowieczu, z. 1, A-J, Ossolineum, 1980, s. 81.
- 24) Ibid. s. 57.
- 25) Ibid. s. 56.
- 26) Ibid. s. 54.
- 27) Ibid. s. 99.
- 28) Ibid. s. 99.
- 29) Ibid. s. 84.
- 30) Ibid. s. 54.
- 31) Ibid. s. 98, 105.
- 32) Marian Przedpeński, O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach; praca niedrukowana, maszynopis.
- 33) Anna Borkiewicz-Celińska, Słownik... s. 94.
- 34) Marian Biskup, Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454—1460, Warszawa, 1967, s. 340 i n.
- 35) Anna Borkiewicz-Celińska, Słownik... s. 81.
- 36) Ibid. s. 82.
- 37) Marian Przedpeński, O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach; praca niedrukowana, maszynopis.
- Marian Przedpeński, W Kalendarzu Polskiego Radia w dniu 16 lipca 1960 r.

RYSZARD KUKIER

Pogranicze etnograficzne dobrzyńsko-mazowiecko-płockie*)

W dotychczasowym rozpoznaniu etnograficznym brak zgodności w kwestii etnicznej i kulturowej kwalifikacji obszaru Ziemi Dobrzyńskiej. Występujące w tym względzie rozbieżności, wynikają m. in. z faktu położenia tej ziemi na przejściu z Mazowsza Płockiego ku pomorskim obszarom Ziemi Chełmińskiej i Lubawskiej (pierwotnie wyodrębniającej się pod względem historycznym i kulturowym).

Ważnymi wyznacznikami przestrzenno-historycznego układu Ziemi Dobrzyńskiej od dawna były elementy środowiska naturalnego, zaakcentowane najsilniej w sieci hydrograficznej. Tak więc południowo-zachodni zasięg tej ziemi wyznacza bieg dolnej Wisły od ujścia Skrwy do ujścia Drwęcy; północno-zachodnia granica tej ziemi wyznaczona jest biegiem Drwęcy na odcinku od ujścia Brynicy do tej rzeki i ujścia Drwęcy do Wisły. Północną jej granicę tworzy Brynica (dopływ Drwęcy), zaś wschodnia granica z małymi odchyleniami ukształtowana została biegiem Skrwy (dopływ Wisły).

Na skutek późniejszego terytorialnego rozwoju Ziemi Michałowskiej, jak i wyrównania granic z Mazowszem Płockim wzdłuż Skrwy — na północnym wschodzie granica tej ziemi ukształtowała się w puszczańskim dawniej obszarze

międzyrzecza Brynicy, Rypienicy i Skrwy, ale było to niejako cofnięcie się pierwotnej granicy tej ziemi w obszarze północnowschodnim.

W tak zakreślonych naturalnych granicach — obszar Ziemi Dobrzyńskiej mimo naturalnych wyznaczników (w sieci hydrograficznej i fizjografii), wykazuje wiele elementów — różnicujących kulturowo spójność Ziemi Dobrzyńskiej, położonej pomiędzy Mazowszem Płockim, Ziemią Chełmińską i Kujawami, dawniej zaś graniczącej z Ziemiami Lubawską i Michałowską. Były to zarazem zarysy granic plemiennych mazowiecko-kujawsko-pomorskich, zwłaszcza, iż zarówno wzdłuż obecnej granicy dobrzyńsko-mazowiecko-płockiej, jak też granicy dobrzyńsko-chełmińskiej (w jej północnym puszczańskim obszarze), nie było dokładnie zaznaczonych odrębności kulturowych.

W tak zakreślonym obszarze Ziemi Dobrzyńskiej — wyróżniamy obecnie w jej centralnej partii Pojezierze Dobrzyńskie, jak i znaczny fragment doliny Wisły wraz z dolnym odcinkiem doliny Drwęcy. Jedynie pogranicze dobrzyńsko-mazowiecko-płockie ma jednolity składnik fizjograficzny w postaci piaszczystych równin sandrowych z licznymi dolinami i rynkami subglacjalnymi — głównie zaś w środkowych i górnych odcinkach Skrwy i Mieni.